



Wybrani Boży w czasach ucisku

Ci, którzy są przez Boga wybrani, będą znalezieni, chociaż nie są rozpoznawani na zewnątrz. Cechuje ich rodzinne podobieństwo, chociaż w różnorodnych warunkach przyszło im żyć na tym świecie. Oni mają jedną wiarę, jeden cel i jeden zmysł, chociaż do spełnienia mają różne życiowe zadania i żyją w różnych stronach ziemi.

Umiłowani! Wy rozpoznawani jesteście przez samego Boga, chociaż ludzie was nie znają. Jesteście w tym pochmurnym i ciemnym dniu rozproszeni pośród tej wielkiej masy ludzi. Gdziekolwiek tylko się znajdziecie, nosicie to Boskie znamię, widoczne w wierze, posłuszeństwie i miłości dla Prawdy, którą Bóg przedstawił za pośrednictwem Mojżesza i proroków oraz przez Pisma apostołów. To znamię czyni was drogimi w Jego oczach.

Wasza wiara ma upodobanie u Boga. Wasze posłuszeństwo, wasze dobrowolne ofiary i wasza praca w służbie dla Pana i to w takim czasie, gdy cała ziemia jest obojętna względem Boga – to wszystko wstępuje przez naszego Najwyższego Kapłana, jako przyjemna woń dla Boga, i jest przez Niego przyjmowane. Przyjdzie jednak taki dzień, w którym zasługi owe będą objawione (Ps. 87:5-6), nawet jeśli teraz są jakby zapomniane, a i wam samym zdają się nie na tyle ważne, by je wspominać w kontekście zajmujących wydarzeń, dziejących się na świecie od czasu drugiej obecności naszego Pana, Jezusa Chrystusa.

Nie piszę wam dlatego, że was znam, ale ze względu na nasze wspólne uciski. Bez wątplenia znam niektórych z was, jednak nie tak, jak nasz Pan nas zna. Człowiek nie zna nawet samego siebie. Również nasz umiłowany brat Paweł to przyznawał, gdy pisał: „... bo nawet ja sam siebie nie sądzę ... bo tym, który mię sądzi, jest Pan” – 1 Kor. 4:3-4 (NP).

Piszę do was jako takich, którzy miłują Pana i którzy z Nim mają być zjednoczeni w szczęśliwym gronie. Naśmiewcy mogą się zapytać: Jakie mam do tego prawo? Mogę na to odpowiedzieć: Piszę prawem miłości braterskiej i prawem naszych wspólnych doświadczeń. Wasza droga jest trudna. Możecie chwilami być głęboko przygnębieni. Piszę, aby wam przypomnieć, że macie wszelkie podstawy ku wielkiemu ożywieniu i radości.

„PRZYGNĘBIENI, ALE NIE ZMIAŹDŹENI”

Czujecie się niegodnymi tak wielkiego zbawienia? Tylko ci wejdą do Królestwa, których Pan uzna za godnych. Ale ta godność po wielkiej części właśnie na tym pole-

ga – na poczuciu własnej niegodności. Boska przychylność jest jedynie dla takich, którzy samych siebie oceniają według Boskiego wymiaru. Bo czymże innym jesteśmy, jak tylko robakami, stworzonymi z ziemi na podobieństwo Boże po to, aby na Jego wspaniałej ziemi przeżyć kilka lat. Przeważająca część powołanych, nacechowanych prawością, może wraz z podobającym się Bogu Ijobem powiedzieć: „Przełoż żałuję i pokutuję w prochu i w popiele” – Ijob 42:6. Niech nam nie będzie to rzeczą dziwną, gdy przyjdą na nas chwile duchowego przygnębienia i poczujemy się jakby rozbici wewnętrznie, jednak nie upadający na duchu. To właśnie się Bogu podoba i nie jeden raz dał nam zapewnienie, że tacy znajdą u Niego uznanie.

Gdy niepokoją was grzechy, spójrzcie w górę i dajcie się pocieszać: „Jest grzech nie na śmierć” – 1 Jana 5:17. Nie jesteście opornymi względem Pana. Nie chodźcie drogą, której zakazał. Nie miłujecie tego teraźniejszego świata, jego nikczemności i nie jesteście uczestnikami jego próżności. Nie zapieracie się też Bogu i nie jesteście nieposłusznymi Jego przykazaniom. Lecz przeciwnie! Wy miłujecie Jego Imię i miłujecie Jego Słowa. Staracie się żyć według Jego Słowa i tak postępować. A jeśli się zdarzy, że popełnicie błąd, pamiętajcie o tym, że nasz Pan przykrył nasze grzechy. Jesteśmy oczyszczeni Jego drogocenną krwią. On stoi przed Ojcem Niebieskim jako nasz Najwyższy Kapłan i jest zawsze gotowy wstawić się za nami. „Jeśliśmy wyznali grzechy nasze, wierny jest Bóg i sprawiedliwy, aby nam odpuścił grzechy i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości” – 1 Jana 1:9 (BGd). „A jeśli w światłości chodzimy, jako on jest w światłości, społeczność mamy między sobą, a krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu” – 1 Jana 1:7 (BGd).

BÓG WYBIERA LUDZI UWOLNIONYCH OD SAMYCH SIEBIE

Jeśli przygniata was uczucie, że takie istoty jak wy, nie mogą się nadawać do tego, by były wywyższone do czci i mocy Bożej w Jego Królestwie, to przypomnijcie sobie, że to jest wola Najwyższego, aby właśnie takich wybierał: „... niewiele mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele zacnego rodu; ale co głupiego jest u świata tego, to wybrał Bóg, aby zawstydził mądrych, a co mdłego u świata, wybrał Bóg, aby zawstydził mocnych. A podłego rodu u świata i wzgardzone wybrał Bóg...” – 1 Kor. 1:26-28 (BGd). A Jezus dziękując Ojcu za taki właśnie wybór powiedział: „... Zaprawdę Ojczy! Tak się upodobało Tobie” – Mat. 11:25,26. Jezus dziękował Ojcu, że taki był Jego plan – plan mądry, oparty



na dobrej podstawie. Królestwo to ma być założone ku chwale Bożej, a nie ku chwale ludzi. Dlatego jest konieczne, aby ci, którzy są ćwiczeni do tego dzieła, nie byli ludźmi przepelnionymi pychą i kierującymi się własnymi myślami, lecz pokornymi, którzy Najwyższego czczą ponad wszystko i radują się z Jego mądrego i cudownego planu. q

Tłumaczył z niemieckiego br. *Henryk Kawała*

List br. Russell, a zamieszczony w *Der Tagesanbruch* marzec-kwiecień 2000

C.T. Russell
R-
„Straż”